Nr. 257. Kraków, sobota 20 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego. Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 19 września.

Galicyjska idylla wyborcza.

Z kuryi miejskiej Jasło-Gorlice zamianowany został posłem sejmowym hr. Adam Skrzyński; kandydat przeciwny otrzymał zaledwie 382 głosów. Mandat z Jasła i z Gorlic ma już zasłużoną sławę i gdy ukaże się kiedyś historya korupcyi galicyjskiej, zajmą epizody z dwóch miasteczek, z Jasła i z Gorlic, nienajpośledniejsze miejsce.

Poprzednim razem został nominowany posłem radca sądowy Zygmunt Jaworski. Przeciwnik jego uzyskał wprawdzie większość głosów, ale większość ta stopniała szybko pod wpływem zbrodniczych oszustw, za które w państwie cywilizowanem wędruje się do kryminału. Pan Jaworski powędrował do — Rzeszowa, gdzie przed kilku dniami zaawansował na prezydenta sądu obwodowego. Tylko pod tym warunkiem raczył p. Jaworski złożyć mandat, kupiony oszustwem; zwlekał tak długo, aż nie otrzymał zobowiązujących zapewnień...

Następcą jego jest hr. Adam Skrzyński. Kto jest ten pan? Znanym jest z tego, że przepadł przy wyborach z kuryi obszarników w Nowym Sączu. Przepadłszy, ofiarował swoje usługi i pieniądze mieszczaństwu z Jasła i z Gorlic; pieniądze na kupno głosów, uzyskane ze sprzedaży lasu, ulokował w urzędowych rękach. Polityczna przeszłość p. Skrzyńskiego jest wysoce niepolityczną. W jockey-klubie przyłapano go niejednokrotnie na szulerce, nazwisko jego figurowało w znanym procesie. Szuler zapragnął być posłem. Przypomniał sobie szczęśliwą sytuacyę hr. Romana Potockiego, który uniknął odpowiedzialności karnej za szulerkę dlatego, że był posłem sejmu galicyjskiego. Sejm galicyjski nie łatwo wydaje konserwatywnych posłów; większość sejmowa odroczy raczej sesyę, zanim dopuści, aby hr. Romanowi Potockiemu miał spaść włos z głowy.

Hr. Adam Skrzyński znalazł gorących popleczników w obu starostach z Jasła i z Gorlic. Puszczono w ruch mechanizm wyborczy ze znaną składnością; nowy starosta gorlicki Tustanowski, następca Gubatty i Michałowskiego, złożył przy tych wyborach egzamin dojrzałości i udowodnił, że jest godnym swoich poprzedników. Pieniądze, przeznaczone na kupno głosów, utonęły w kieszeni hyen, — wyborcy musieli się zadowolnić czczemi obietnicami. Naoczni świadkowie opowiadają wesołe historye o krwawych bójkach między wyborcami z powodu zatrzymania pieniędzy hr. Skrzyńskiego.

Szuler z Jockey-klubu wejdzie do sejmu jako filar ładu i porządku, jako przedstawiciel narodu, obok innych filarów, równie godnych i równie szanownych. Wybór z Gorlic i z Jasła wskazuje, jak nizką jest u nas moralność publiczna i jak obcym jest sejm galicyjski sercu i myślom szerokiej masy ludu polskiego, wydziedziczonego i pozbawionego swobód obywatelskich przez szlachtę galicyjską.

Szulerom i brudnym aferzystom stoją wrota „jedynej reprezentacyi polskiej" szeroko otwarte. Lud pracujący otrzymuje, zamiast praw politycznych, stan wyjątkowy, żandarmów i wojsko.

Klika, która trzęsie Galicyą, wpędza świadomie kraj w jakąś nieobliczalną katastrofę.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Monachium, 17 września.

Debata polska.

Z wczorajszej dyskusyi w sprawie sporu z polską partyą socyalistyczną podnieść należy jeszcze odnośny ustęp z mowy końcowej referenta tow. posła Auera:

„Przyłączam się w zupełności do tego, co powiedział Bebel. Chcemy podać rękę do zgody. Uznajemy równouprawnienie naszych polskich towarzyszów bez zastrzeżeń i właśnie dlatego nie mogę pochwalać stanowiska Gogowskiego. Jego stanowisko jest stanowiskiem tych wszystkich, którzy się czują potężnymi; to samo oświadczenie, które on złożył, słyszymy stale od kościoła katolickiego wobec protestantów. Nie! Polscy towarzysze nie mają przejść przez jarzmo kaudyńskie, przeciwnie, my chcemy się z nimi porozumieć na podstawie określonej przez Bebla.

Róża Luxemburg zacytowała wyrażenie jednego z polskich towarzyszów: gwizdamy na uchwały niemieckich towarzyszów. Wyrażenie to jest fałszywie zacytowane, a tow. Haase, który teraz jest ciężko przez los nawiedzony, — odbywa on kilkumiesięczną karę więzienia, — ma prawo do tego, by jego wyrażenie zostało prawdziwie oddane. Mam tu jego oświadczenie, w którem oddaje on odnośny ustęp swej mowy w sposób następujący: „Jestem zdania, że i kongres w Lubece nie ma najmniejszego prawa postanawiać, czy mamy istnieć jako samodzielna organizacya, czy nie. W interesie międzynarodowej solidarności można się też spodziewać, że kongres w Lubece nie poweźmie żadnych uchwał, któreby naruszały programowo zagwarantowaną i przez niemiecką socyalną demokracyę zawsze z naciskiem podnoszoną i urzeczywistnianą zasadę prawa stanowienia o sobie wszystkich narodów. Jeżeliby kongres jednak, wbrew wszelkim tradycyom niemieckiej socyalnej demokracyi, powziął uchwały naruszające naszą samodzielność i nasze prawo stanowienia o sobie, tobyśmy na takie uchwały gwizdali". Muszę Haasemu oddać sprawiedliwość, aby ci panowie, którzy chcą siać niezgodę, z tego jednego zdania nie kuli nowego narzędzia dla swego smutnego rzemiosła".

* *

Po uchwaleniu przez kongres absolutoryum zarządowi partyjnemu i rezolucyi w sprawie polskiej referował tow. poseł Ryszard Fischer o uroczystości majowej. Po dłuższej dyskusyi uchwalono święcić dzień 1 maja tak jak dotąd.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu tow. poseł Emil Rosenow zdawał sprawę z działalności parlamentarnej frakcyi posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie niemieckim, poczem rozwinęła się dyskusya nad tem sprawozdaniem.

Po południu delegaci odbyli wycieczkę koleją do Starnberg i przejażdkę parowcem po jeziorze Starnberskiem.

Bunt więźniów lwowskich.

Lwów, 18 września.

Kierownikiem tutejszego zakładu karnego dla mężczyzn jest niejaki Podszczański. Przed laty kilkunastu był on oficerem artyleryi, a spadłszy podczas wyścigów z konia, zwichnął sobie nogę i musiał wystąpić ze służby. Czując jednak w sobie popęd do komenderowania i do maltretowania ludzi, podał się o posadę kierownika zakładu karnego w Wiśniczu, którą też otrzymał. Przed laty dziesięciu został przeniesiony do Lwowa i od tego czasu piastuje godność naddyrektora Brygidek.

Od pierwszej chwili dochodziły z wewnątrz zakładu skargi i żale na złe obchodzenie się z więźniami, przyczem winę zwalano zwykle na dyrektora.

Od dwóch lub trzech lat kuchnia w zakładzie karnym prowadzona jest we własnym zarządzie. Niema już dostawców hurtownych, a dyrektor, jako ojciec kilku dorosłych córek, bardzo dużo potrzebuje. „Oszczędza" tedy na wikcie i więźniowie dostają wikt i zły i niedostateczny. Okrzyki ze strony więźniów: dajcie nam jeść! codziennie prawie się powtarzają.

Oprócz tego dyrektor poprawia na własną rękę wyroki sądowe. Jest on zdania, że odłączenie od świata, zamykanie w zakładzie i wikt więzienny są za małą karą i w tym celu wprowadził u siebie osobne sądownictwo. W tej myśli codziennie sypie kary nadzwyczaj ostre. Kajdany, kazienka, ciemnica są na porządku dziennym i to za najdrobniejsze uchybienia.

Za przykładem szefa idzie cała falanga urzędników manipulacyjnych. Wiedzą oni dobrze, że głos żalu i skargi albo wcale nie, albo rzadko tylko wyjdzie na zewnątrz i dlatego pozwalają sobie na wszystko, nie oglądając się na nic i na nikogo.

Nie przypuści chyba nikt, by więźniowie choćby na chwilę myśleli o ucieczce. To, coby w razie zamierzonej ucieczki powinno było być pierwszą czynnością, tj. rozbrojenie dozorców, wcale nie miało miejsca i jak z przebiegu buntu widać, wcale nie było planowane. Rewoltujący więźniowie zgromadzili się przy oknach, wychodzących na ulice, i głośnymi okrzykami chcieli zwrócić uwagę opinii na niezdrowe stosunki wewnątrz zakładu. I to im się zupełnie udało. Cała prasa zajmuje się „buntem" i uczciwa jej część domaga się wyświetlenia stosunków, panujących w zakładzie.

Że dyrektor czuje się winnym, dowodzi okoliczność, że na jego rozkaz wpuszczono wczoraj na miejsce zajścia tylko sprawozdawcę urzędowej „Gazety lwowskiej" i tylko na podstawie stronniczych opowiadań dyrektora skonstruowano w kancelaryi dyrektorskiej komunikat, który całą winę zwala wyłącznie na więźniów. Bunt uważa za skutek odosobnionego faktu, podczas gdy w rzeczywistości był on wynikiem całego systemu i protestem przeciwko całemu szeregowi okrucieństw.

Śledztwo prowadzi zakład karny. Istnieje zamiar zatuszowania i załatwienia całej sprawy intra muris. „Naddyrektor" chce dać folgę swemu animuszowi artylerzyckiemu i na więźniów mają się znowu posypać kajdanki, ciemnica i twarde łoże. Przeciwko takiego rodzaju procedurze należy jak najenergiczniej zaprotestować. Czasy inkwizycyi, kiedy to jedna osoba była oskarżycielem, obrońcą i sędzią, dawno minęły. Ludzie, którzy tam siedzą, mimo, że wedle wyroku sądowego są złodziejami, oszustami itd., są także ludźmi, są członkami tego samego społeczeństwa, które ich, dzięki swoim urządzeniom, wytrąciło z szeregu ludzi uczciwych i wtrąciło w mury więzienne. Ludzie ci mają prawo być sądzonymi przez sędziów, a nie przez tego, którego wczoraj głośno oskarżali.

Społeczeństwo domaga się wyświetlenia stosunków, panujących w Brygidkach, a może to nastąpić tylko na rozprawie jawnej, której oczekujemy z niecierpliwością.

Listy z kraju.

Sanok, 18 września.

Echa obchodu grunwaldzkiego. — Nie znam Polaków, tylko katolików. — Ofiary bójki. — Konkurencya więźniów. — Niesłychany wyzysk. — Zemsta szlachcica.

Już dwa tygodnie mija od obchodu grunwaldzkiego w Sanoku, a obywatele tutejsi nie mogą zapomnieć słów: „Nie znam Polaków, tylko katolików", wypowiedzianych publicznie przez znanego ks. Łabudę, profesora seminaryum duchownego z Przemyśla. Nawet nie spodziewał się zapewne wielebny ks. profesor, jakiego „ćwioka" zabije ludziom w głowę swojem arcymądrem powiedzeniem.

Jedni już teraz całkiem na seryo utrzymują, że Polak a katolik to jedno i to samo, a drudzy, że „każda liszka swój ogon chwali". Ale tych jednych i tych drugich jest względnie mało. Są jednak dwie poważne większości, z których znowu jedna twierdzi, a raczej czuje żal do ks. profesora, iż odważył się na polskim narodowym obchodzie znegować narodowość polską na korzyść wyznania, druga, że właściwie narodowości nie znegował, a tylko ją ograniczył na samych katolików i przez to uszczuplił. Słowem nieporozumienie i spór nie na żarty. Dlatego dla uspokojenia tych, nawiasem mówiąc bardzo nawet pobożnych obywateli, odnoszących się dotychczas z całem zaufaniem do poświęcanych głów, jest rzeczą nieodzowną, by sam ks. profesor łaskaw był wyjaśnić, jak on rozumie swoje pityjskie powiedzenie. Czy mają ludzie uważać je tylko za *„pium desiderium"* pobożnego kapłana — a są i tacy, którzy w ten sposób słowa jego tłómaczą — czy też należy uznawać je za nową prawdę odkrytą w historyozofii wogóle, a zastosowaną do historyi polskiej w szczególności przez uczonego ks. profesora Łabudę.

Kiedy się już wspomniało o obchodzie, wypada nadmienić i to, że ofiary bójki poobchodowej, powstałej oczywiście z nadmiernego użycia alkoholu, jeszcze zupełnie nie wyzdrowiały. I tak wojowniczy sokół p. P. z łóżka się nie podniósł, bo go jeszcze na mieście nie widać, a pobity przez niego syn posługacza pocztowego pana S., również ciężko chory leży jeszcze w szpitalu.

Tyle w Sanoku mieście, a w okolicy, to tak:

U pani Rylskiej z domu Tchórznickiej, właścicielki obszaru dworskiego w Sanoczku, w Dąbrówce ruskiej i polskiej i folwarku „Wójtowstwo" w Sanoku, z roku na rok, zimą i latem pracują aresztanci. Nie chcemy, ażeby nas ktoś fałszywie zrozumiał. Nie jesteśmy za tem, ażeby aresztanta trzymać bezczynnie i pozwalać mu idyocieć w więzieniu, owszem, dać mu zajęcie o tyle, o ile on sobie tego życzy, ale mamy prawo żądać, by odpowiednie organa stwarzały źródła pracy dla więźniów w ten sposób, by ci dzięki temu, że mają ze skarbu jaki taki łach na grzbiecie i jakie takie pożywienie, nie stawali się konkurentami wygłodzonego chłopa. Nie trzeba zapominać, że chłop ten żadnego wsparcia, nawet marnego ubezpieczenia na starość, lub wrazie kalectwa, od państwa jeszcze nie dostaje, lecz przeciwnie na swych wychudłych barkach ponosi wszelkie ciężary tegoż państwa, płaci podatek mienia i krwi. Jeśli więc skarb dostarczać chce obszarnikom aresztantów, jako robotników, niech ich przynajmniej dostarcza po takiej cenie, by ci swoją konkurencyą nie podtrzymywali wyzysku.

Taka pani Rylska może sobie kpić spokojnie ze wszystkich żądań chłopskich, jeżeli podczas najgorętszych żniw dostaje aresztanta do roboty za 20 ct. Nic też dziwnego, że jeżeli donajmie kogo ze wsi, płaci mu tylko 25 ct.

Zwłaszcza, dziwnem wydawać się to musi w Sanockiem, gdzie przyznać trzeba, prezydent sądu obwodowego p. Chyliński, chcąc zaskarbić sobie łaskę u „góry" robi oszczędności dla skarbu, gdzie tylko może, a co do najmu więźniów nie wpadł na ten dowcip. Mógłby przecież drożej sprzedawać „siłę roboczą" państwa, więcejby oszczędził i możeby się pierwej doczekał owego upragnionego hofratowstwa. Lub też, gdyby skarb państwa brzydził się takiemi oszczędnościami, możnaby je ofiarować na cele ogólne, humanitarne, a najwłaściwiej rozdzielić między tych, którzy pieniądze te zarobili. Często bowiem aresztant o proszonym chlebie wraca do domu i zastaje ruinę z całego swego dobytku i nędzę. Ach prawda, zapomnieliśmy jedno. Pan prezydent Chyliński mógłby nas może zrozumieć i nawet posłuchać, gdyby tu akuratnie nie rozchodziło się o panią Rylską z domu Tchórznicką, bliską krewną dra Tchórznickiego, prezydenta apelacyi ze Lwowa.

Wracając do rzeczy, wypada nam zaznaczyć, że jeżeli owa konkurencya więźniów, której po części oparli się już robotnicy miejscy, jest i w innych powiatach, co nie ulega prawie wątpliwości, to teraz wobec budzenia się do walki przeciw wyzyskowi robotnika rolnego, sprawę tę powinna prasa w najbliższym czasie poruszyć i należycie omówić. Jest to bowiem popieranie wyzysku przez państwo, a stąd demoralizowanie ludu. Niejeden zrozpaczony chłop powie sobie: „Poco mi być porządnym, a za to wiecznie głodnym i obtarganym człekiem. Lepiej co zbroić a dostanie się wikt, ubranie, robotę i parę centów na tabak". Większych pragnień nawet tu na pograniczu ani ruski, ani polski chłop nie posiada.

Ale co — niema to, jak p. Jachimowski, dziedzic z Markowiec. Pan ten i bez konkurencyi więźniów osięgnął nawet na wschodzie niebywały stopień wyzysku. Jeszcze kiedyś przed wiosną pozawierał z ludźmi umowy, czy kontrakty, a rezultat z nich taki, że chłopi przez całe żniwa pracowali i pracują jeszcze dziś przy żęciu owsa za snop 20-ty. Niema to, jak spryt. Pan Jachimowski może się istotnie śmiać w kułak ze wschodnio-galicyjskich obszarników, którzy już tego roku musieli zgodzić się na 8-my snop. Biedni ludzie z Markowiec chodzą, użalają się, gdzie mogą, ale umowy zerwać się boją, bo „grzech". A pan dziedzic bez rumieńca w biały dzień pokazuje się między ludźmi i dziękuje Panu Bogu, że z łaski Bożej żyje i że u niego strejku jeszcze niema. Zacny pan.

Ale zacniejszy od niego to p. Jędrzej Gołkowski, dziedzic z Tyrawy wołoskiej. Pan ten znów z powodu swego rycerskiego usposobienia i napadzistości staje się niebezpiecznym dla przejezdnych. Najspokojniej w świecie jechał sobie drogą z towarem Józef Darosz, gospodarz z tej samej wsi. Między Załużem a Tyrawą wołoską dopędził go wspomniany dziedzic i nim Darosz na bok się usunął, a zrobić tego prędko nie mógł, bo wóz był ciężko naładowany, już

pan Gołkowski wsiadł mu z biczem na kark i bił. Obrócił sobie biczysko grubszym końcem i prał tyle, co dość. No nic dziwnego — rzekłby ktoś znający stosunki galicyjskie — zwykła rzecz, chłop powolny, szlagon narwany. I to prawda, ale w tym wypadku nie było nic innego, jak tylko z góry uplanowana zemsta obszarnika. Na parę dni przed owem zajściem kobyła Darosza wpadła na zorany łan dworski. Powtarzamy ,zorany świeżo i nieposiany, a więc żadnej szkody zrobić nie mogła. Tymczasem przysiedli ją dworscy hajducy i chcieli zagrabić. Jednakże Daroszowi udało się kobyłę z rąk hajduków wyrwać.

Skarżyć go pan dziedzic nie mógł, bo nie było o co, ale gryzło go sumienie, że chłop nie padł plackiem przed jego służbą. I dlatego w ten brutalny, zbójecki sposób zemścił się na biednym chłopie. Darosz zaś także tego przeboleć nie mógł, udał się do lekarza, napisał „visum repertum“ i wniósł skargę do sądu. Dnia 15 bm. odbyła się rozprawa w sądzie w Sanoku i p. Gołkowski został skazany na 2 dni aresztu względnie 20 K grzywny.

To są drobne okruchy życia w tutejszym powiecie, ale zanotować je warto zwłaszcza, że nie jest to już wschodnia Galicya ale pogranicze o ludności mięszanej polskiej i ruskiej i wyż wzmiankowani obszarnicy są Polakami, katolikami, prawią o antagonizmie Rusinów do Polaków, dziwią się skąd biorą się agitatorzy i tacy źli ludzie, jak socyaliści na świecie, a szczególnie w ich powiecie i czemu takich rząd na pal nie wbija, a tymczasem zapominają, że sami wyręczają agitatorów i dla socyalizmu, wprawdzie mniej szlachetnie, ale wcale skutecznie pracują.

Przegląd społeczny.

Posiedzenie krakowskiej komisyi zawodowej, zapowiedziane mylnie na wtorek ubiegły, odbędzie się nieodwołalnie we wtorek dnia 23 b. m., o czem zawiadamia się organizacye miejscowe krakowskie i towarzyszów podgórskich.

W oświęcimskiej fabryce śrub, nitów i muterek ograniczono czas pracy do ośmiu godzin dziennie z powodu braku zbytu. Robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce, żalą się na Jana Piazora, który niedawno został majstrem, a którego postępowanie z robotnikami jest wysoce niewłaściwe.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W niedzielę 14 bm. odbyło się w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“ w Drohobyczu zebranie, w którem wzięło udział przeszło 100 osób. Zebranie zagaił tow. Halpern, przewodniczył tow. Zuckerman, sekretarzował tow. Löwenhaar. O korzyściach organizacyi referował tow. Rudolf Wach z Jarosławia, który wzywał zebranych do regularnego płacenia wkładek, oraz podatku partyjnego. Mówca zakończył okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi. W dyskusyi przemawiali tow. Sperber, Wach, Halpern, Zuckerman i inni. Obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Z sali sądowej.

O burą gęś. Rozprawa przeciw wyrobnikowi Wojciechowi Śliwińskiemu z Podgórza, oskarżonemu o zbrodnię nałogowej kradzieży, zakończyła się przed wieczorem. Po wywodach obrońcy dra Maszlera i prokuratora, przysięgli werdyktem zaprzeczyli winę oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Kradzież w składach kolejowych w Krakowie. Czeladnik ślusarski Wójcikiewicz, przechodząc w nocy z 30 na 31 maja br. ulicą Pawią, posłyszał podejrzany hałas w magazynach kolejowych p. Przeworskiego. Zawiadomiony o tem policyant, przyaresztował wyrobnika Walentego Kasprzydowskiego, który ze swym wspólnikiem Feliksem Morsztynem z wagonu usiłowali skraść worki z pszenicą. Kasprzydowskiego odprowadził policyant na strażnicę, Morsztyna zaś, któremu udało się zbiedz z jednym workiem pszenicy, wartości 24 K, przytrzymano później

Ponieważ obaj karani już byli za kradzież, a ostatnim razem kradli z miejsca zamkniętego i zrywali z wagonu plomby, przeto oskarżeni zostali o kradzież nałogową i stanęli wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie.

Rozprawie przewodniczył radca Turowicz, oskarżał dr Pawłowski. Oskarżonego Kasprzydowskiego bronił dr Isenberg, Morsztyna zaś dr Samuel Tilles.

Kasprzydowski zwalał winę na Morsztyna, twierdząc, że Morsztyn zerwał z wagonu plombę, aby potem wykraść z niego worek z pszenicą. Morsztyn natomiast utrzymywał, że worek, z którym go schwytano, znalazł na ul. Pawiej i że w kradzieży nie brał udziału.

Po wywodach obrońcy i prokuratora, oraz po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Kasprzydowskiego na 2 lata więzienia, Morsztyna zaś na 7 dni aresztu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 września. 1860. Filozof Schopenhauer umiera. — 1884. Anarchista Kammerer powieszony w Wiedniu — 1897. Demonstracya za powszechnem prawem głosowania w Budapeszcie. — 1899. Dreyfus „ułaskawiony“. — 1900. Wojska sprzymierzonych mocarstw europejskich zdobywają forty Peitangu.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Niedziela: „Staroświecczyzna“, komedya ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach przez Blumenthala i Kadenburga.

Niedziela po południu: „Szalony pomysł“, farsa w w 4 aktach przez Śliwińskiego. — Wieczór: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach przez Z. Przybyszewskiego.

Na kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Monachium wysłał w czwartek zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie następujący telegram:

Zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi przesyła kongresowi niemieckiej socyalnej demokracyi braterskie pozdrowienia. Wyraża on przekonanie, że interesy proletaryatu polskiego i niemieckiego są te same, i żywi niezłomną nadzieję, że załatwienie przykrego sporu i braterska zgoda zostaną osiągnięte na podstawie zupełnego równouprawnienia narodowego. Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya, oswobodzicielka ludów!

Misiołek. Dr Marek. Daszyński.

Nieporządki na przedmieściu przyczyną nieszczęścia. Niejednokrotnie już mieszkańcy ulicy Warszawskiej i Krowodrzy Murowanej publicznie zwracali uwagę magistratu i starostwa na niemożliwe wprost stosunki komunikacyjne, jakie panują na moście warszawskim, gdzie z każdym rokiem zwiększa się ruch wozowy. Po każdym deszczu, zwłaszcza w porze jesiennej, most ten zamienia się w jedną wielką kałużę błota, po której brnąć muszą przechodnie, obryzgiwani błotem przez przejeżdżające wozy. Ludzie i wozy tylko z ogromną ostrożnością mogą przebywać ten most, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Chcąc zapobiedz nieszczęściu, mieszkańcy tej dzielnicy domagali się urządzenia po jednej stronie mostu chodnika, oddzielonego poręczą od gościńca. Ostrzeżenie to jednak i prośby pozostały bezskuteczne, a opieszałość i niedbalstwo władz zostały odpowiednio uwieńczone.

Oto we czwartek przed godziną 8 rano, 7-letni uczeń szkoły ludowej Antoni Grabacki, podążający przez rogatkę warszawską do szkoły, został przy zjeździe z mostu warszawskiego przejechany przez wóz, którego koła przeszły przez obie nogi chłopca. Rannego przeniesiono do domu i oddano pod opiekę rodziców.

Może przynajmniej teraz, po tym świeżym nieszczęśliwym wypadku magistrat krakowski i starostwo skłonne będą uczynić coś w interesie bezpieczeństwa publicznego na moście warszawskim.

Koncerty w teatrze miejskim w Krakowie. Między dyrekcyą teatru krakowskiego a p. Ludwikiem Hellerem, dyrektorem Filharmonii lwowskiej, została zawarta umowa, mocą której wszyscy wybitni artyści, koncertujący we Lwowie, występować będą następnie w Krakowie w teatrze miejskim. Koncerty te odbywać się będą przeważnie w poniedziałki. W szeregu artystów, którzy brać będą udział w tych koncertach, znajdujemy takie nazwiska, jak: Zygm. Stojowski, Sanmarco, Mira Heller, Aleksander Bonzi, Bellinzioni, Ondriczek, Marconi, Kubelik, Van Dyk, Józef Hoffman, Naval, Bianca Panteo, Sarasate, L. Godowski i w. i. Pierwszy z tych koncertów odbędzie się w pierwszych dniach października. Wystąpią w nim: Zygmunt Stojowski, znakomity pianista, znany już publiczności krakowskiej i sławny baryton Sanmarco, którego dyrekcya Filharmonii z trudem pozyskała na dwa występy. Można być pewnym, że publiczność krakowska z żywem zadowoleniem powita tę nowość, która da jej sposobność usłyszenia najsławniejszych w świecie artystów.

Z teatru komunikują nam: W tych dniach zobaczymy na scenie teatru miejskiego dwie komedye w wystawie bezpośrednio po sobie następującej „Zemstę“ i „Staroświecczyznę“. Próby generalne rokują jak najlepsze nadzieje, dzięki pomyślnej obsadzie Pierwszorzędne role powierzono w pewne ręce artystów: pp. Kotarbińskiego, Sosnowskiego, Zelwerowicza; pani Senowskiej i Pawłowskiej. W „Staroświecczyźnie“ rola Mruczodoła oddana w ręce świeżo angażowanego. Inne ważniejsze role męskie wykonają: pp. Przybyłowicz, Okornicki, Walewski, Zawierski; role kobiece odtworzą: pp. Ordonówna, Jutkiewiczówna, Dulębianka, Wójcicka, Kosmowska. Role drugorzędne zostaną także starannie obsadzone.

Teatr ludowy wystawia w sobotę komedyę w 4 aktach „Powietrze wielkomiejskie“. Wesoła ta farsa, grana na wszystkich scenach pierwszorzędnych, utrzyma się zapewne i na scenie teatru ludowego przez czas dłuższy.

Z lwowskiej rady miejskiej. Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej odstąpiono salę ratuszową na posiedzenie obszerniejszego komitetu wiecu narodowego. Posiedzenie odbędzie się dnia 28 bm. Prośbę komitetu ściślejszego o odstąpienie sali poparł też radny tow. Hudec, tymi samymi argumentami, jakimi popierał prośbę komitetu partyi socyalno-demokratycznej o salę na zgromadzenie w sprawie gwałtów wrześnieńskich. Tym razem trafił do przekonania panów radnych. Czy dlatego, że do komitetu wiecu należą pp. Małachowski i Michalski?

Wydział krajowy na wniosek komisyi przemysłowej udzielił 3-procentowej pożyczki ze stałego funduszu przemysłowego, stojącego pod zarządem banku krajowego, fabryce maszyn rolniczych i pilników pod firmą Bracia Bartik w Tarnowie w kwocie 33.800 K. Pożyczka ta ma być spłaconą w ratach kwartalnych, począwszy od 1 stycznia 1906 r.

Na budowę drogi Nisko - Poryszów w powiecie niskim przyznał wydział krajowy ryczałtowy zasiłek w kwocie 6000 K.

Rozbój w sklepie „chrześcijańskim“ w Babicach. W ubiegłym tygodniu zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Józef Malicki, który został śmiertelnie pobity w sklepie „chrześcijańskim“ w Babicach koło Oświęcimia. O całem zajściu donosiliśmy obszernie w swoim czasie. Obecnie piszą nam z Oświęcimia, że obu Kajtochów, sprawców zabójstwa, wypuszczono na wolną stopę z aresztu śledczego. Spólnik ich Łacheta, który po wypadku w sklepie „chrześcijańskim“ zbiegł, zgłosił się sam do sądu.

W sprawie wcześniejszego zamykania aptek. Z Kołomyi piszą nam: Radca cesarski i aptekarz E. Stenzel w Kołomyi, dotychczas nie zmienił swego stanowiska wobec uchwały gremium w sprawie wcześniejszego zamykania aptek. Podejrzywając zaś jednego z farmaceutów o napiętnowanie jego niegodziwego postępowania w „Naprzodzie“ i „Kronice farmaceutycznej‘ z 15 bm., oświadczył, że „takim panom, którzy występują przeciw szefom, daje w pysk (!) i wyrzuca ich za drzwi“. Oświadczeniem tem radca cesarski i aptekarz p. Stenzel dosadnie scharakteryzował swe postępowanie. Zdaniem tego radcy cesarskiego, farmaceuta, którego nadmierną pracę opłaca marnym kęsem chleba, powinien być jego niewolnikiem, ślepo mu uległym i w pokorze znoszącym wyzysk. Winę tego stanu rzeczy ponoszą w części współpracownicy, którzy pozwalają, aby ich wyzyskiwano, a w dodatku poniżano ich godność ludzką.

Dnia 15 lipca br. delegaci aptekarzy Galicyi powzięli w obecności radcy dworu Merunowicza między innemi także uchwałę, na mocy której należy apteki otwierać o godz. 7 rano, a zamykać o godz. 9 wieczorem. U nas, w Kołomyi, uchwałę tę ignorują ci sami aptekarze, których reprezentacya uchwałę tę powzięła. Ilekroć zanosi się na podwyższenie taksy za leki, aptekarze jednozgodnie przyklaskują nowości, gdy chodzi zaś o minimalne ulgi w służbie asystentów, zbroją się do zawziętej opozycyi.

Zdegradowanie redaktora. Właściciel czasopisma antysemickiego „Kikeriki“ i spensyonowany nadporucznik Fryderyk Gabryel Ilger został przez oficerski trybunał honorowy 47 dywizyi piechoty pozbawiony szarży oficerskiej za popełnienie niehonorowego czynu. O degradacyi tej wspomina Ilger w ostatnim numerze swego pisma.

Oficer skazany za oszustwo. Z Klausenburga donoszą: Nadporucznik i adjutant stacyonowanego tutaj 23 pułku honwedów, nazwiskiem Edward Szanter, za sprzeniewierzenie pieniędzy pułkowych, oraz oszustwo, popełnione na szkodę swych wierzycieli, skazany został przez sąd wojskowy na degradacyę i czternaście miesięcy więzienia.

Wyrok śmierci wydał trybunał przysięgłych w Tryeście na 55-letniego Jana Srka za to, iż w kwietniu b. r. zamordował swoją synową.

Pożary w Kroacyi. Z Zagrzebia donoszą: W Semonowcach podczas burzy srożył się onegdaj olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 150 budynków, szkołę i kościół; nadto spaliły się trzy osoby. W miejscowości Vocsin spaliło się 60 domów. Szkody są olbrzymie.

Walka z cyganami. Z Oedenburga donoszą: W Felsö-Szakony została patrol żandarmeryi napadniętą przez cyganów. Żandarmi poczęli strzelać; ogółem oddali 20 strzałów. Czterech cyganów zabitych, 13 ciężko rannych.

10 osób spalonych. Z Akwizgranu donoszą: W Beeringen podczas strasznego pożaru w pewnym domu mieszkalnym zostało dziesięć osób zabitych, a trzy osoby ciężko ranne. Ogień podłożono z zemsty.

Nowy wynalazek Marconi'ego. Z Rzymu donoszą: Sławny wynalazca Marconi pracuje obecnie nad sporządzeniem aparatu, który znajdzie zastosowanie przy łodziach podmorskich. Marconi wyraża przekonanie, że nowy jego wynalazek usunie dotychczasowe, wielkie niebezpieczeństwa marynarki podmorskiej.

Wilhelm a hakatyści. Na telegram wysłany do cesarza przez zjazd hakatystów w Gdańsku otrzymał Tiedemann z Jeziorek poniższą odpowiedź:

„Jego cesarska i królewska mość raczył najłaskawiej przyjąć uprzejmy telegram od zjazdu członków niemieckiego towarzystwa dla kresów wschodnich. Jego cesarska mość cieszy się z wiernej pracy towarzystwa nad utrzymaniem i wzmacnianiem niemieckiego usposobienia i niemieckich obyczajów i każe podziękować wszystkim zebranym za wyrażenie ich patryotycznego usposobienia. Z najwyższego rozkazu, tajny radca gabinetu *von Lucanus*“.

Dodajmy do tego fakt, że w szkołach elementarnych gnieźnieńskich rozpoczęło się teraz właśnie energiczne rugowanie języka polskiego z nauki religii, a zrozumiemy, iż „pogotowie ugodowe“ spuścić musiało nosy na kwintę.

„Dziennik poznański“, który w mowie cesarskiej w Poznaniu posłyszał nowe nuty i nakręcał się już do nowego przychylniejszego (!) wiatru — teraz, zwinąwszy chorągiewkę ugodową z miną mentora cieszy się, iż przestrzegał (!) „wszystkich i ciągle przed złudzeniami“..

Mowa Wilhelma do odlania w bronzie! Z Poznania donoszą, iż w myśl wniosku radnego Bindera istnieje zamiar zawieszenia w ratuszu dwóch tablic bronzowych, na których, ku wiecznej rzeczy pamiątce, wyryte być mają słowa, które „z wysokości tronu‘ padły w Poznaniu, jako przykazania dla wiernych poddanych...

Słowem, pomysł p. Bindera ma być „wiernopoddańczo“ zmodyfikowanem powtórzeniem biblijnej sceny z podnóża góry Synaj...

Z drugiej strony dochodzą wieści, iż w wielu miejscowościach Księstwa (Miłosław, Gniezno) pozdzierano laskami i parasolami porozlepiane tam plakaty z tekstem owej mowy, którą p. Binder uwiecznić pragnie.

Na zakończenie nasuwa się malutka refleksya: p. Binder nie uwzględnił niebezpieczeństwa, które jego plan stwarza - jako precedens. Cesarz Wilhelm tak niezmordowanie jeździ i mówi, że jeżeli podlicytowani przez pana Bindera lojaliści wszędzie zechcą na tablicach ryć „złote myśli“ cesarskie, to w miastach, częściej oglądających oblicze cesarza, budować będzie trzeba specyalne muzea *Eloquentiae imperatoriae* dla rozwieszania w nich tych tablic.

Germanizacya przez księży. Pod tym tytułem zamieszcza korespondencyę z Gliwic „Dziennik poznański“. Czytamy w niej między innemi: „Germanizacya, która u nas (tj. na Śląsku Górnym) bywa uprawianą nie od dziś, ani od wczoraj, ale od wieków, znalazła, jak wiadomo, gorliwych propagatorów w duchowieństwie, wyrosłem prawie wyłącznie z ludu polskiego“. „Szczególnie pokolenie — czytamy dalej — wychowane przy końcu lub podczas walki kulturnej, zapoczątkowało germanizacyę w kościele, którą poprawniej nazywamy germanizacyą przez księży“. Po tym wstępie korespondent „Dziennika“ przytacza dwa jaskrawsze przykłady owego giermanizatorstwa, zaczerpnięte z doby ostatniej. Za pierwszy służy mu, znany naszym czytelnikom, ks. Nieborowski, proboszcz z Byczyny, który nie żenował się wychwalać krzyżaków, jako świątobliwy zakon katolicki, a Polaków zwać hordą pogańską, prześladującą owych rycerzy bożych — bez winy. Mówiąc nawiasem, za tym renegatem ujmuje się centrowa matrona „Germania“, a ostatnio sam, zaatakowany przez kilka pism polskich, odpowiada im w „Warmiaku“, wydawanym perfidnie w języku polskim przez księży-germanizatorów, uprawiających swoje rzemiosło na Warmii, następującą polszczyzną: „Onym (t. j. pismom) wóz polskości chodzi za powoli i dlatego do jak małe pieski szczekają i ukąsają konie do nóg, żeby spieszniej biegały. Baczność tylko, żeby się nie zestrachały i cały powóz ginął!“

Drugim przykładem, cytowanym przez „Dziennik“, jest ksiądz Lisek z Wielkiego Chełmu, który z kościoła zrobił miejsce reklamy dla „Kriegvereinów“, nawołując swoich parafian, by wpisywali się na członków do tych stowarzyszeń, za co zaszczycony został dwoma listami od generałów pruskich, wychwalającymi jego gorliwość.

Powróćmy wszakże do naczelnych uwag „Dziennika“: przyznaje on, iż księża śląscy są najczynniejszymi propagatorami niemczyzny. Po takiem przyznaniu w uczciwem piśmie polskiem byłoby miejsce na jedną tylko uwagę: więc z całej siły zwalczać trzeba na Śląsku panoszący się tam klerykalizm, aby odzwyczaić lud od ślepej wiary, iż każde słowo, wychodzące z ust księdza, zwilżone jest jakąś płynącą z góry świętością, choćby on plwał niem nienawistnie na wszystko, co polskie... Naturalnie, że w „Dzienniku“ o tem cicho, bo ten organ szlachecki broni klerykalizmu zażarcie, broni handlu, mocą którego t. zw. „Koło polskie“ zaprzedało Śląsk centrowcom, broni sojuszu z centrum, przez pamięć na dawne szczere braterstwo za czasów kulturkampfu...

Szczere braterstwo! bo „szczególnie pokolenie, wychowane podczas walki kulturnej, zapoczątkowało germanizacyę w kościele“.

Samobójstwo defraudanta. Z Hamburga donoszą: Bankier tutejszy Grossman zastrzelił się, dopuściwszy się defraudacyi na 700.000 marek. Do majątku defraudanta otwarto konkurs.

Usiłowane wymuszenie w banku kanadyjskim. Ze Scagani na Alasce donoszą: Do tutejszego kanadyjskiego banku handlowego przybył jakiś obcy człowiek z bombą w ręku, żądając wydania mu 20.000 dolarów. Urzędnicy bankowi chwycili za rewolwery, lecz w tej chwili ów nieznajomy rzucił o ziemię bombę, która go samego natychmiast poszarpała. Jeden z urzędników bankowych został ciężko ranny.

Na rzecz szkoły polskiej w Schodnicy i stypendyum im. Szczepanowskiego. W sobotę dnia 20 września 1902 r. odbędzie się w Kasynie na Wolance (Borysław) wieczorek wokalno-muzyczny, urządzony staraniem akademików, słuchaczów wakacyjnego kursu wiertniczego w Borysławiu. Program wypełnią siły miejscowe z łaskawym współudziałem chlubnie znanej śpiewaczki panny Kubalówny i pianisty p. dra Szenka. Programy odręcznie wykonane (przez Batowskiego i t d) przy wejściu. Po wieczorku uroczysty komers.

Dostawy. Ministerstwo obrony krajowej w Wiedniu rozpisuje dostawę 17.415 par trzewików, oraz znaczną ilość wyrobów krawieckich i rymarskich. Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert do

c. k. ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu (k. k. Ministerium für Landesvertheidigung in Wien) najdalej do dnia 18 listopada 1902, godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ogłoszenie sprzedaży. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, iż w dniu 30 września b. r. o godzinie 10 rano w gmachu policyjnym „pod Zamkiem“, przy ulicy Kanonnej, odbędzie się w drodze publicznej licytacyi sprzedaż nieprzydatnych do użytku służbowego c. i k. straży wojskowo-policyjnej części odzieży, uzbrojenia, pościeli, oraz innych przedmiotów Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie

25-letni jubileusz obchodzi obecnie firma krakowska „B. Gabryelska“, założona we wrześniu 1877. Firma ta, znana w całym kraju, przebyła ciężkie chwile, starając się wyrugować konkurencyę zagraniczną. Dziś znajduje się w pełnym rozkwicie, a jej fortepiany rozchodzą się wszędzie. Obok składu w Krakowie otworzyła filie w Zakopanem, Rzeszowie i w Tarnopolu, a przygotowuje otwarcie filii we Lwowie. Obecny właściciel ma zamiar w najbliższym czasie otworzyć własną fabrykę fortepianów w kraju.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z czwartku 18 bm. rozpoczęto uchwaleniem wniosku prezydenta Friedleina, wyrażającego podziękowanie austryackim sędziom rozjemczym w procesie o Morskie Oko, oraz delegatom polskim za ich starania około tej sprawy.

Wnioski nagłe i interpelacye.

R. m. Guńkiewicz stawia wniosek nagły, polecający zbadać komisyi teatralnej, czy teatr, pomimo ubytku najlepszych sił artystycznych, przy obecnym ensemblu może się utrzymać na poziomie artystycznym; w jaki sposób zabezpieczoną jest zaległość dzierżawcy, kiedy ona będzie ściągniętą; czy nie należałoby drogą egzekucyi ściągnąć tę zaległość, kontrakt dzierżawny rozwiązać i teatr prowadzić we własnym zarządzie do 30 czerwca 1903 na koszt dzierżawcy.

Wniosek, po odrzuceniu jego nagłości, przekazano komisyi teatralnej.

R. m. Gross zapytuje, czy wykonano uchwałę poprzedniego posiedzenia i wysłano pismo do rady szkolnej krajowej w sprawie ukrócenia praktyk w rodzaju tych, któremi się wsławił starosta Fetter.

Prezydent odpowiada, że odnośne pismo już wysłano.

R. m. Rotter, jako delegat miejskiej rady szkolnej, oświadcza, że nadużycia te działy się w Krakowie bez wiedzy i wbrew intencyom miejskiej rady szkolnej, która wydała obecnie nawet okólnik w tej sprawie.

R. m. Gross stawia wniosek nagły, aby polecono wydziałowi szkolnemu wydać nowy szematyzm nauczycielski, co jest konieczne dla kontroli publicznej.

Rada wniosek uchwala.

Porządek dzienny.

Na wniosek sekcyi prawniczej uchwalono powierzyć rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i rozporządzeń magistratu i prezydenta w sprawach budowlanych i innych komisyi z 15 członków, wybieralnych z łona rady. Dawną komisyę rekursową zwija się.

Następnie rada przyjęła do wiadomości statut normalny dla 5 szkół przemysłowych uzupełniających przy szkołach wydziałowych i pospolitych.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej odrzuciła rada prośbę Fr. Ptaka, byłego dostawcy siana dla gminy o odszkodowanie strat i oddanie mu tej dostawy na dalsze 3 lata,

Dostawa robotników.

Nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej, oddającym dostawę robotników i furmanek Antoniemu Perkowskiemu na 1 rok, wywiązała się ożywiona dyskusya.

R. m. Turski występuje przeciw niegodnemu systemowi oddawania ludzi w przedsiębiorstwo człowiekowi, który może ich wyzyskać i wnosi, aby uznać dotychczasowy system wynajmu robocizny i czyszczenia miasta za nieodpowiedni, a zastąpić go innym.

R. m. dr Frühling stawia wniosek, aby magistrat w nieprzekraczalnym terminie 4 tygodni przedłożył radzie gotowy statut miejskiego biura pracy.

R. m. dr Gross wykazuje, że dostawcy wyzyskują robotników. Należy brać robotników z pominięciem Perkowskiego, czyszczenie zaś miasta objąć w własny zarząd. Mówca wnosi, aby rada wstrzymała wniosek sekcyi, a poleciła magistratowi na najbliższem posiedzeniu przedłożyć wnioski w sprawie objęcia tej dostawy.

R. m. dr Frühling wspomina, iż kierownik budownictwa miejskiego jeszcze przed 4 laty miał przedłożyć radzie wnioski w sprawie czyszczenia miasta, a dotychczas tego nie uczynił. Rada nie powinna pozwolić, aby robiono sobie z niej kpiny.

R. m. dr Lustgarten zwraca uwagę na nieczyszczenie ulic na Kazimierzu i prosi o usunięcie tych wadliwych stosunków.

Rada uchwaliła tylko wniosek r. m. Turskiego i wniosek sekcyi o oddanie Perkowskiemu na rok dostawy robotników i furmanek.

Inne sprawy.

Następnie uchwaliła rada wnioski referenta komisyi przemysłowej rm. Bandrowskiego o wiączenie do planu nauk kursów handlowych przy szkole Scholastyki, nadobowiązkowej nauki języka francuskiego, o zmianę rozkładu przedmiotów, oraz o unormowanie warunków przyjęcia do tej szkoły.

Rada przyjęła dalej do wiadomości zamknięcie rachunkowe kilku funduszów; uchwaliła przystąpić do towarzystwa „obrony polskiego przemysłu i handlu“ z wkładką członka założyciela 200 K; uzupełnić komisyę kanałowo-wodną członkami z poza rady; odmówiła udzielenia dodatku drożyźnianego woźnym i pachołkom gminnym, oraz odroczono wybór delegatów do rady szkolnej miejskiej.

Wybór delegatów.

Delegatami do rady nadzorczej spółki tramwajowej obrano radców Sarego i Bujaka, delegatem do rady nadzorczej kolei kocmyrzowskiej dra Staniszewskiego.

Dla przeprowadzenia rokowań z delegatem namiestnictwa w sprawie powiększenia straży policyjnej i w sprawie pretensyi gminy do rządu radców Szarskiego i Koya.

Na wniosek prezydenta Friedleina uchwalono przedstawić wydziałowi krajowemu dra Lea, jako przedstawiciela gminy w krajowoj komisyi dla sprawy dróg wodnych.

Telegraf i telefon.

Wybory z okręgu Jasło-Gorlice.

Jasło, 19 września. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do sejmu z kuryi miejskiej okręgu Jasło-Gorlice głosowało w Jaśle 480 wyborców. Dr Józef Franciszek Baranowski, adwokat krajowy, otrzymał 340, hr. Adam Skrzyński 138 głosów, a Zygmunt Zieliński 2 głosy.

Gorlice, 19 września. W Gorlicach głosowało 556 wyborców. Adam hr. Skrzyński otrzymał 514, dr Baranowski 42 głosy.

Gorlice, 19 września. Ogółem w Gorlicach i Jaśle głosowało 1036 wyborców. Absolutna większość wynosi 519. Otrzymał głosów: Adam hr. Skrzyński 652, dr Franciszek Józef Baranowski 382, Zygmunt Zieliński 2 głosy. Posłem do sejmu wybrany przeto hr. Adam Skrzyński.

Po wyroku w sprawie Morskiego Oka.

Lwów, 19 września. Prezydent miasta dr Małachowski, otwierając wczorajsze posiedzenie rady miasta, wspomniał o pomyślnym dla Galicyi wyroku, zapadłym w sprawie Morskiego Oka, i podniósł przytem niezwykłe zasługi dra Tchórznickiego, dra Balcera i dra Korna, którzy jako przedstawiciele w tej sprawie naszego kraju z nadzwyczajnym talentem i sumiennością byli najdzielniejszymi szermierzami praw Galicyi do Morskiego Oka. Za te lata żmudnej pracy około zebrania materyału dowodowego i za skuteczną obronę wyraził im mówca imieniem reprezentacyi stolicy kraju hołd, wdzięczność, cześć i uznanie. Równocześnie podniósł także dr Małachowski i zasługi, jakie położyli dla tej sprawy dr Aleksander Czołowski, archiwaryusz miejski, i członek rady miasta, poseł do sejmu dr Tadeusz Rutowski, zbierając dotyczące akta i dowody. Huczne oklaski całej rady były potwierdzeniem słów prezydenta.

Budapeszt, 19 września. „Budapester Tagblatt“ pisze: Wyrok, zapadły w procesie o Morskie Oko, będą Węgrzy zwalczali. Ponieważ dotąd nie dało się rozstrzygnąć, kto ma prawo do Morskiego Oka. Dr Winkler skonstruował granicę według własnego zapatrywania. Nie sąd rozjemczy zawyrokował, ale prezydent Winkler sam, i przyznał on Galicyi ze szkodą Węgier obszar kraju, do którego Galicya, jak sam dr Winkler się wyraził, nie zdołała dowieść swych praw. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. Tego wyroku nikt nie może uznać. Z pewnością sędziowie węgierscy zaprotestują przeciw postąpieniu dra Winklera i będą domagać się przedłożenia dalszego materyału dowodowego.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 19 września. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu uchwaliła rada miasta wnieść pozew przeciw galicyjskiej Kasie oszczędności o dokończenie budowy muzeum przemysłowego, a zarazem upoważniła syndyka do wytoczenia dotyczącej sprawy. W najbliższych dniach pozew ten ma wpłynąć do lwowskiego sądu krajowego.

Milionowa defraudacya w Länderbanku.

Wiedeń, 19 września. Komunikat Länderbanku donosi: Urzędnik głównej Kasy Edmund Jellinek oddalił się wczoraj w południe przed rozpoczęciem skontrum Kasy wśród podejrzanych okoliczności. Przedsięwzięto natychmiast rewizyę, której wynikiem było wykrycie nieprawidłowości w czekach. Dotąd stwierdzono brak 1,259.000 K.

Wiedeń, 19 września. Defraudacya w Länderbanku wyszła w ten sposób na jaw, że po południu koło godziny 2 przełożony Jellinka znalazł w kasie brak 89.000 K. Jellinek zapytany o wyjaśnienie wyszukał sobie wymówkę, że omyłka powstała przez jakąś pomyłkę banku austro-węgierskiego i że uda się tam natychmiast z żądaniem wyjaśnienia. Rzeczywiście wyszedł z biura i nikt nic nie podejrzywał. Kiedy jednak upłynęła godzina a Jellinek nie wracał, posłano do banku austro-węgierskiego, przekonano się jednak, że Jellinek tam wcale nie był. Również w mieszkaniu nie znaleziono go. Wtedy dopiero dokonano skontrum kasy, które dotąd wskazało 1,259.000 K. Stwierdzono też, że Jellinek grał na giełdzie.

Wiedeń, 19 września. Dotychczas nie zbadano jeszcze sposobu w jaki Jellinek dopuścił się defraudacyi. Stwierdzono jedynie, że Jellinek był bardzo zaangażowany na giełdzie i że brał udział wielkiemi sumami w rozmaitych przedsiębiorstwach. Nie zdołano go dotąd aresztować.

Wiedeń, 19 września. Wydany dziś komunikat Länderbanku donosi, że skutkiem przedsięwziętych dalszych rewizyj okazało się, że Jellinek zdefraudował 4,600.000 koron przez fałszywą manipulacyę z czekami i fałszowanie ksiąg.

Na pokrycie znajdują się aktywa Jellinka w rozmaitych firmach wiedeńskich i wkłady w przedsiębiorstwach przemysłowych w wysokości 2,400.000 K.

Wiedeń, 19 września. Dzienniki donoszą, iż policya dostała uwiadomienie o samobójstwie Jellinka.

Wybory do sejmu karynckiego.

Celowiec, 19 września. Nowe wybory do sejmu karynckiego zostały rozpisane: z kuryi powszechnego głosowania na d. 5, z kuryi gmin wiejskich na 10, z miast i Izb handlowych na 13, a z kuryi wielkiej własności na 15 listopada.

Uroczystości Kossuthowskie.

Budapeszt, 19 września. Dziś rozpoczynają się w całych Węgrzech uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Ludwika Kossutha. Miasto przybrało świąteczny wygląd. Dziś wszystkie banki i magazyny będą zamknięte.

Cały garnizon wojskowy w Budapeszcie jest dziś skonsygnowany i gotów każdej chwili do wymarszu.

Zagrzeb, 19 września. „Obzor“ donosi, że posłowie kroaccy nie wezmą udziału w dzisiejszych uroczystościach.

Budapeszt, 19 września. W Koszycach tłum wytłukł szyby okien w domach, które nie wywiesiły flag narodowych z powodu uroczystości Kossutha. Aresztowano trzech młodych ludzi.

Zasiewy na Węgrzech.

Budapeszt, 19 września. Wydane przez ministerstwo rolnictwa d. 15 bm. sprawozdanie o stanie zasiewów stwierdza zły ich stan.

Armia a republika.

Paryż, 19 września. Minister wojny przeniósł na emeryturę podpułkownika St. Rémy.

Mowy ministra Pelletana.

Paryż, 19 września. Dzienniki donoszą, że włoski ambasador oświadczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Delcassemu, że rząd włoski nie przywiązuje żadnego znaczenia do mów Pelletana, bo one nie zgadzają się z ideą rządu francuskiego.

Paryż, 19 września. „Gaulois“ donosi, że deputowany Cochin zamierza wnieść interpelacyę w sprawie mów ministra marynarki Pelletana.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

Paryż, 19 września. Ogólnie sądzą, że postanowiono zwołać parlament francuski na dzień 14 października.

„Echo de Paris“ sądzi, że stanie się to dlatego, bo prezydent ministrów zamierza uzupełnić projekt ustawy kongregacyjnej, wedle którego rząd będzie mógł jeszcze energiczniej postępować.

Proces o niesubordynacyę.

Nantes, 19 września. Z końcem bieżącego miesiąca ma się odbyć proces przeciw majorowi Le Roi Ladurie. oskarżonemu o brak subordynacyi.

Kłopoty sułtana.

Konstantynopol, 19 września. Rada ministrów zaleciła sułtanowi, aby pozwolił na przejście rosyjskich łodzi torpedowych przez cieśninę morską, motywując stanowisko swoje tem, że podobne żądanie pod flagą handlową jest pośrednio uznaniem praw Turcyi do cieśniny morskiej. Ewentualnie sułtan zasięgnie opinii wojskowych.

Konstantynopol, 19 września. Ormiańsko-gregoryański patryarcha Armanian poczynił w Ilidż kiosku przedstawienia, że mimo ostatniego irade, wyjątkowo jest ono stosowane na prowincyi Patryarcha zażądał zezwolenia na przejście przez granicę, względnie uwolnienia tych Ormian, którzy wyemigrowali do Rosyi, a potem powróciwszy, zostali uwięzieni.

Holandya a trójprzymierze.

Haga, 19 września. W izbie deputowanych oświadczył minister Van der Linden przy obradach nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, że wszelkie pogłoski o przymierzu z jakimkolwiek mocarstwem są nieuzasadnione. Polityczne stosunki Holandyi pozostały niezmienione, ani się nie rozluźniły, ani też nie nastąpiło ściślejsze przymierze.

Stany Zjednoczone w obronie żydów rumuńskich.

Nowy Jork, 19 września. Nota sekretarza stanu Haya, rozesłana do ambasadorów tych mocarstw, które podpisały traktat berliński, wskazuje, że wedle tego traktatu nie chodzi tu o różnice wyznań mieszkańców Rumunii. O ile Stany Zjednoczone popierają imigracyę, o tyle wyłączają ludzi, przybywających do Ameryki bez środków do życia, a nie życząc sobie imigracyi zbrodniarzy i osób dotkniętych zaraźliwą chorobą, nie chcą Stany Zjednoczone stwarzać rodzaj schroniska dla państwa, które chciałoby w ten sposób pozbywać się swoich niepożądanych poddanych. Rumunia traktatu nie zachowuje, wobec czego Stany Zjednoczone nie mogą spokojnie przypatrywać się międzynarodowym bezprawiom.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 19 września. Biuro Reutera donosi, że według depesz, nadeszłych z Panamy, komendant amerykańskiego krążownika Ranger obsadził silnie linię kolejową celem zabezpieczenia ruchu. Amerykański konsul generalny oświadczył, że nie jest to żaden akt nieprzyjacielski wobec Kolumbii, lecz konieczne dla zapewnienia ruchu kolei transistmijskiej.

Nowy Jork, 19 września. Depesza z Cap Haitien potwierdza, że generał Nord poniósł klęskę 17 bm. koło Limba. Po trzygodzinnej walce, w której stracił wiele wojska i kilku generałów, musiał opuścić swe stanowisko, wydając na łup nieprzyjacielski armaty i amunicyę. Nieprzyjaciel w sile 4000 ludzi ciągnie na Cap Haitien.

Z Afryki południowej.

Londyn, 19 września. „Daily Mail“ donosi z Laurenzo Marques, że wojska portugalskie pobiły i pojmały Macombę. Sądzą, że w ten sposób wojna została zakończona.

Sprawy chińskie.

Pekin, 19 września. (Doniesienie Biura Reutera). Według zapewnień wojsk rządowych przywrócono już pokój w Fengczufu. Bramy miasta są jednak jeszcze ciągle zamknięte. 14 przywódców zamieszek i wielu uczestników stracono. Nowy wicekról i nowi dowódcy wojskowi udali się już do Fengczufu, gdzie obejmą urzędowanie. Amerykański i francuski poseł napierają na dwór chiński, by poczynił najenergiczniejsze środki, dla przywrócenia pokoju. Rosyjski poseł w Pekinie Lessow donosi, że Rosya uchwaliła według danej obietnicy wydać Chinom południową część Mandżuryi i kolej Niuczwang-Szaulwikwan d. 28 października. Wcześniej nie może tego uczynić, gdyż zburzenie mostu stoi na przeszkodzie cofnięciu wojska.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu“.

RACHUNKI PARTYJNE.

Robotnicy ze Schodnicy przesłali na rzecz ofiar katastrofy borysławskiej na ręce komitetu w Borysławiu kwotę 132 K, jako dochód z festynu. Sumę tę rozdzielono w następujący sposób: Mogielana 7·50, Dąbrowska 5·—, Kołodziej 2·50, Jaworska 10·—, Berna 7·—, Racibor 12·50, Bachranowska 15·—, Bomba 5·—, Bogdan 10·—, Fedak 7·50, Pacyna 10·—, Rumińska 5·—, Bochenek 2·50, Brenkałowicz 10·—, Warchowska 5·—, Dziobek 10·—, Goldfischer 3·50, Mazur 3·50. *Jan Szminda*, kasyer

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Oświęcim. W niedzielę 28 b. m. w sali hotelu Herza odbędzie się publiczne zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będzie poseł tow. Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu przy sposobności otwarcia biblioteki w stowarzyszeniu metalowców odbędzie się w sali tego hotelu zabawa z tańcami.

Drohobycz. W niedzielę 21 b. m o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“ w Drohobyczu poufne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Organizacya. 2. Podatek partyjny. 3. Położenie ekonomiczne ludu roboczego.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V Margarethenplatz 7, urządza, począwszy od 28 b. m., zebrania towarzyskie, odczyty i pogadanki naukowe w każdą niedzielę o godz. 6 wieczór. Biblioteka dla użytku członków otwartą jest w każdą niedzielę i czwartek od godz. 7 do 8 wieczór. We wtorki odbywają się lekcye tańców, we czwartki zaś nauka śpiewu.

W niedzielę 28 b. m. odbędzie się pożegnalny wieczorek dla Towarzyszów, idących odbywać służbę wojskową W program wieczorku wchodzą: Przedmowa, odegranie obrazka dramatycznego „Dobrodziej“, deklamacya, a na zakończenie tańce. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

„KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!

Najlepsze odezwy powag lekarskich!

56, 61% części pożywnych!!!

Reguluje żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

„Kawę zdrowia“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy!

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów poleca fabryka WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU (przy Krakowie).

Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5—?

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50 procent**, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę**.

Szampan (krajowy i zagran.)

	$^1/_1$ but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims**, Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims**, crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims**, royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2 75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
Koniak Michel *.	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty, rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze

Port, stare	K. 1.95
Port, dobre, stare	„ 2.45
Sherry old	„ 1.90
Sherry fin old extra	„ 2.50
Madeira finest	„ 1.95
Madeira extra Gold	„ 2.60
Malaga, sec duro	„ 2.25
Lacrimae Christi	„ 2.15
Vermouth di Torino	„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w $^1/_2$ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.

R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.** 8.

Ciągnienie już 4 października 1902.

Losy ck. Loteryi Policyjnej

po 1 koronie,

1500 wygranych pomiędzy któremi 100 głównych wygranych wartości rzeczywistej

koron 50.000 koron

Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz

gotówką wypłacone. 12

Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ, Wiedeń, I, Singerstrasse 2,

które każdemu nabywcy darmo i opłatnie **liste ciągnień nadeszle.**

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera. Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, cena 2 kor. 60 hal. w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 241 24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

Znakomite achromatyczne Dalekowidze (Doppel-Feldstecker). Modelu „Zeus“ nadające się dla każdego oka, do teatru, podróży polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skorz. etui z paskiem tylko K 11.—. **Dalekowidz**, ktory może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przytwierdzany wskazuje w znacznej odległości K 2—. **Mikroskop K 2.—.** **Maszynka do Strzyżenia włosów** z 2-ma grzebieniami 3, 7 i 10 mm, K 7.50 dla **brody K 6** najlepszy wyrob z Solingen. **Nowość!! Pistolet odtylcowy** z 2-wu mm kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny. — Cena wraz z 25 ślepymi naboj. **K 3.50**, 25 patronów **50** h. **Eleg. niklowy łańcuszek męski** który wszędzie zdumienie wywołuje dwurzędowy, 34 cm, długości ma jako środkowe ogniwo artystyczną harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena **2** k. **50** h. (2 sztuki franko) za pobraniem u **M. Rundbakina, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Korresp. polska.

K. ZIELIŃSKI mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 108

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

Walery Eliasz Radzikowski,

Z PLANEM MIASTA

274 10 oraz

65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie zawiera **informacye dla przejezdnych.**

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 koron.

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, języka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreya i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

DO SPRZEDANIA DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i droguetyach.



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

339 3 30 znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36

naprzeciw teatru.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Hochstim i Ska.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 76—100

KUPIĘ POMPĘ DREWNIANĄ UŻYWANĄ.

Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“, ul. Poselska 15.

349 1 3

PŁYN

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,

29 30 W BOCHNI.

Około 1500 hektolitrów starego gaszon. wapna

nadającego się przeważnie do trynkowania (oprawy) jest **do sprzedania.** Adres poda dział inser. „Naprzodu“ ul. Poselska 15. 6 10

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Roskopf najl. zeg. służbowy złr. 3.50

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 49. (wchód przez sień) 4 12

Cena pierwotna Kor. 5.—

zniżona cena „ 1.20

w ozdob. oprawie „ 2.—

z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.

ZARYS

Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).

Zamawiać można w **Księgarni Polskiej we Lwowie**, także we wszystkich księgarniach. 260

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 83—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Jest dumą każdej gospodyni swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).